№ 82. Warszawa, Piątek 15/27 Marca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na pr[illegible] Królestwie z pocztą [illegible] złp. 80); kwa[illegible] złp. 20). W Ces[illegible] sama opłata c[illegible] pro-lestwie [illegible] ro-cznie lub i kwarta[illegible] ko-perty

Jutro ŚŚ. Syxta P. i Doroteusza.
Wschód słońca o g. 5 m. 47.—Zach. o g. 6 m. 25.
Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.
Dziś rano stopni ciepła 1, wczoraj w poł. ciepła 3.
Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 7.

Petersburg, dnia 3 (15) Marca.

Najjaśniejszy Cesarz, na Zdanie Komitetu do spraw Żydowskich w d. 18 Stycznia r. b. raczył postanowić, że Żydzi, osiedlający swoich współwyznawców na własnych ziemiach, wraz z nabyciem na określonych Ustawami zasadach prawa do Poczestnego Obywatelstwa, mogą pobierać czynsz gruntowy od osadników za ugodami, które pod działaniem praw z d. 13 Kwietnia i 26 Grudnia 1844 r. były między nimi zawarte; oraz, że podobne prawo Żydzi kapitaliści zachowują też przy urządzeniu nowych osiadłości, z warunkiem wszakże, iżby ugody między nimi i osadnikami były odtąd zawierane na termina nie krótsze jak lat 25. (Ukaz I Depart. Senatu 15 Lutego 1857).

OBECNY STAN ROSSJI.

(*Z Wiadomości Moskiewskich.*)

(Dokończenie.)

(Patrz Nro Kroniki 79.)

W czasie, kiedy kilku mniéj lub więcéj specjalnych ludzi zastanawiało się w dziennikach nad pożytkiem dróg żelaznych i nad najlepszym ich kierunkiem, Rząd również rozbierał tę nader ważną kwestję. Rzecz osobliwsza, u nas wkorzeniło się zdanie, że co jest dobrem dla innych krajów, nie nadaje się dla Rossji; że co nauka uznała za rzecz niewątpliwą, u nas nie daje się zastosować. Zapewne, nie wszystko co jest dobre dla Anglji i Włoch, nadaje się i dla Rossji; ale robić z tego ujemnego argumentu aforyzm, zaprzeczać prawdom gruntownie wywiedzionym, pewnikom ścisłych nauk—to się nie godzi. Można mniemać, że to jest nie co innego jak zdradliwa protestacja niewiadomości i lenistwa przeciwko oświacie i pracowitości. Dla czegóż bowiem, jak myślą niektórzy (naturalnie nie w druku) mogą być u nas niepożyteczne a więc szkodliwe drogi żelazne, uznane powszechnie za najpotężniejszą dźwignię narodowéj pomyślności i oświaty? Azali z przyczyny klimatu? Wszak w Kanadzie i w Szwecji podobne są śniegi jak w gubernji Moskiewskiéj; a nasza droga Nikołajewska azaż nie istnieje wbrew mrozom i zawiejom? Czy może z przyczyny małéj ludności i małego rozwinięcia przemysłu? Ale właśnie główny pożytek dróg żelaznych zależy na tém; że obudzają przemysł, że ludność i praca spływają ku drogom żelaznym, tak jak przedtém cisnęły się do kanałów, szosse, rzek spławnych. Różnica jest tylko w tém, że przy urządzeniu tych nowych przewodników przemysłowych, ta ostatnia musi zmienić kierunek, że pewne osoby doznają straty, że pewne dobra zniżą się w cenie... Ale na to odpowiadamy, że nie należy korzyści miljonów poświęcać na ofiarę kilku osobistości; i że po pewnem wahaniu się, przemysł zastosuje się do nowych form i rozwinie się z podwojoną siłą. Wszakże koleje żelazne przechodzą przez zamierzchłe lasy Ameryki północnéj, przez nieludne bagna Cissy, przez napół dzikie Indyjskie posiadłości Anglji, a nawet jest myśl przeprowadzenia kolei po nad brzegami Eufratu, azaliż u nas tylko mają być rzeczą niemożliwą? Przypuśćmy wreszcie, w ciągu lat kilku żelazne drogi nie przyniosą u nas korzyści, okoliczność, którą prywatni przedsiębiorcy naturalnie mieć muszą na uwadze, atoli i ten wzgląd nie powinien krępować przedsiębiorstwa rządu, dla którego są przytém nierównie wyższe cele. Żelazne drogi, skracając odległości, dają możność przenoszenia z wielką szybkością mass wojska z jednego punktu na drugi, a więc w nadzwyczaj wielkiéj proporcji powiększają siły obronne państwa, a tém samém dają możność utrzymywania, przynajmniéj w czasie pokoju, nierównie mniejszéj ilości wojska, co z kolei zmniejszy wydatki państwa i bezwątpienia otworzy dostateczne źródło dla pokrycia, choćby w części, wyłożonych kosztów, dopóki wreszcie przemysł, wzmogłszy się stopniami, nie znajdzie tego źródła w zwiększonym ogólnym kapitale bogactwa narodowego. Jest jeszcze jeden zarzut, który przywodzą niektórzy, ma się rozumieć nieliczni przeciwnicy dróg żelaznych; zarzut ten ma na pozór pewną za sobą słuszność, a jest następujący: azali roboty około dróg żelaznych nie oderwą wielkiéj ilości rąk od uprawy roli, najważniejszéj gałęzi przemysłu w Rossji? Odpowiedź na to zamyka się w skreślonym naszym wywodzie. Jeśli można zmniejszyć armję, tedy część jéj zwróci się do produkcji i zapewne wynagrodzi ilość robotników, zajętych około dróg żelaznych, z tą wszakże korzyścią; że ci ostatni, jakkolwiek czasowie oderwani od prac rolniczych nie zginą dla przemysłu w ogóle, a więc w porównaniu z obecnym stanem powiększą kapitał narodowéj pracy, to jest bogactwo Państwa.

Zróbmy tu jeszcze uwagę, że zaledwie dopiero mamy nadzieję zaprowadzenia dróg żelaznych, a już przemysł doznaje niezwyczajnego ruchu. Najwyżéj utwierdzone na olbrzymią stopę wydobywanie węgla ziemnego nad Donem, i prywatna kompanja, założona w tymże celu, zapewne miały na widoku zaopatrzenie weń lokomotyw. Jakoż wydobycie z łona ziemi niezmiernéj ilości opału, który w niéj dotąd bez użytku leżał, jest kapitalnym nabytkiem dla przemysłu.

Ztąd myśl naturalnie przechodzi do zakładającéj się znowu kompanji handlowéj żeglugi na morzu Czarném. Dotąd zewnętrzny nasz handel ograniczał się przedażą Rossyjskich płodów w portach Rossyjskich, przyczem zyski za transport przez morze, zostawały prawie wyłącznie w ręku cudzoziemców. Na tę okoliczność zwrócił już był uwagę Piotr Isz y, na żądanie którego pewien kupiec Sołowiew otworzył kantor handlowy w Amsterdamie. Na nieszczęście kantor ten, który pomyślnie rozpoczął swoje czynności, został znowu zamknięty, a kilka statków wysłanych do Hiszpanji i Francji z towarami Rossyjskiemi, albo uległy rozbiciu, albo nie mogły sprzedać swojego ładunku, i odtąd działalność naszego zewnętrznego handlu nieprzechodziła po za obręb naszych posiadłości. Zresztą, jest to rzecz naturalna, że ludzie prywatni, przedstawiciele zaledwo rozwijającego się handlu, nie ośmielali się puszczać swoich okrętów, z niezręcznymi majtkami, na walkę z niebezpiecznym żywiołem i silną zagraniczną konkurencją. W téj mierze potrzebna była olbrzymia kompanja, mająca do swego rozporządzenia doświadczonych marynarzy, któraby mogła wytrzymać długie a może i niezawsze wybredne w środkach zagranicze współzawodnictwo. Otóż to właśnie przychodzi obecnie do skutku, Rząd wziąłna

---

RENATA.

POWIEŚĆ

przez

Jana Zacharjasiewicza.

(*Ciąg dalszy*).

I w saméj rzeczy groziło Rózi wielkie niebezpieczeństwo. Trzy karty były tylko w ręku Frani, a króla jak nie ma, tak nie ma! Dziesiątka czerwienna... tuz żołędny...

— A gdzie król? zapytała, a serce jéj ścisnęło się.

— Gdzie? ozwała się Mańcia, poszedł po kawalera... Toś zapomniała, co nam nieboszczka babka mówiła o królu żołędnym, który zginął z talji, gdy dziadek w drodze zachorował, i niepowrócił aż wraz z dziadkiem na zrazy z kaszą? Biedny! zgotowano go z zrazami zamiast liścia bobkowego.

— Pamfil dzwonkowy! krzyknęła Frania, a Rózia zbladła i przeżegnała się.

— Gdzież się król podział? przebiegając karty oczyma.

Mańcia skoczyła na środek izby, a trzymając się pod boki, zanuciła:

Trzy córki miała matka, trzy panny,
A wszystkie ładne jakby łasiczki
I przyszedł do niéj rycerz w czas ranny
I rzekł jéj: Dwie córki będą księżniczki,
A trzecia — na moje królewskie słowo,
Będzie królową! la, la, la, królową!...

Jeszcze srebrny głosik Mańci tułał się po kątach izby nie mogąc nigdzie przepadnąć, gdy się drzwi z łoskotem otworzyły, a do izby wpadł zadyszany Fedko. Tak wybornie rolę odegrał, że sama Mańcia zrazu się zmieszała, i tylko przypomnienie umówionego figla wróciło jéj napowrót wesoły humor.

— Pan i dwa pany idą tutaj! krzyknął Fedko, a pot lał się mu z czoła przez nos na brodę.

— Więc trzech panów idzie? zapytała z udaną ciekawością Mańcia.

— Gdzie tam! Dwa pany i pan! bełkotał Fedko.

— Cóż pleciesz, szczebiotała Mańcia, wszak dwa pany i pan czynią razem trzy pany!

Fedko wytrzeszczył oczy i sam nie wiedział co na to odpowiedziéć, bo tak naturalny wydawał się mu rachunek Mańci, a przecież przysiągłby, że tak nie jest.

Tymczasem zgarnęła Frania karty i obie z Rózią czem prędzéj do garderóbki uciekły.

— Kłosowska wody!

— Kłosowska ręcznika!

— Kłosowska, zapleć mi warkocz!

— Kłosowska, nową sukienkę i axamitek! wołały na wyścigi obie siostry.

Mańcia śmiała się do rozpuku, tańczyła po pokoju i nuciła:

...A trzecia, na moje królewskie słowo,
Będzie królową, la, la, la, królową!...

I wykręciwszy się kilka razy na środku pokoju, aż firanki od wiatru zafurkotały, pobiegła za siostrami do garderoby.

Widząc pośpiech i przestrach sióstr, ubierających się na prędce, muskających włosy i na Kłosowskę gderających, stanęła w pośrodku izdebki, a przybrawszy minę uroczystą, rzekła:

— Słuchajcie nadobne dziewice, opowiem wam, co się mi śniło. Odsłonię wam przyszłość waszą, a nie będziecie więcéj wzdychać, ani kłaść kabały, bo zapisano jest między gwiazdami...

— Czego się nie ubierasz Mańciu! zawołała Frania przylepiając gumą zakręcone filutki, jak dwa sidełka na ptaszki.

siebie początek takiéj kompanji, a prywatne osoby okazały największe współczucie dla tego patrjotycznego przedsiewzięcia, w kilka dni wszystkie akcje zostały rozebrane. Jeśli zwrócimy uwagę, że ta kompanja ma stać się wyborną szkołą dla naszych marynarzy, tedy nie można nie życzyć z głębi duszy największego powodzenia temu prawdziwie patrjotycznemu dziełu.

Byłoby zbyt długą rzeczą wyliczać wszystkie te ważne ukazy, urządzenia i rozporządzenia, które wzięły początek w ostatnich dwóch latach: reorganizacja wojennéj floty szybko dokonywana; ulepszenia techniczne i administracyjne w wydziale wojennym; pozwolenie każdemu oficerowi, bez żadnych krępujących formalności słuchać kursów w akademji wojennéj, powrót do pożytecznéj pracy i działalności całéj klassy kantonistów; doświadczone reformy w wydziale kommissorjackim, nowy system przygotowania prowiantu dla wojsk lądowych i morskich, przez który uchylają się liweranci i podradzcy, będący dotąd pośrednikami między produkującymi a rządem i otrzymujący ztąd wielkie zyski, które obecnie pójdą na korzyść państwa; nakoniec publiczne i urzędowe zwrócenie uwagi przez p. ministra spraw wewnętrznych na wielkie złe, na tak zwaną korrespondencyą kancellaryjską, która daleko więcéj krępuje tok spraw cywilnych, niżeli komplikacja form; kilka uwag ogłoszonych w wydziale ministerstwa marynarki o niedostateczności dotąd składanych urzędowych sprawozdań; wszystko to dowodzi, że nowy rząd wszedł na drogę reform istotnych. Kiedyś przyszły historyk, przerzucając karty zupełnego Zbioru Praw, z uwagą się zatrzyma nad rokiem 1855 i 1856 i tam znajdzie nasiona wielu rządowych i społecznych ulepszeń, które jeśli Bóg pozwoli zaczną przychodzić do skutku jeszcze w naszych oczach. — Z tkliwem uczuciem przeczyta on Manifest dnia 26 sierpnia, i na nieśmiertelnéj karcie historji zapisze wiekopomne słowa drugiego Manifestu: „Prawda i miłosierdzie niech panują w sądach, niech się rozwija wszędy i z nową siłą dążność do oświaty i wszelkiéj pożytecznéj działalności, i niechaj każdy pod skrzydłem praw, dla jednako opiekuńczych, używa w pokoju owocu prac swych niewinnych.“—On również powie, że jeśli Katarzyna II, Alexander I i Mikołaj I nabyli dla Rossji Polskę, tedy Alexander II rozpoczął złanie tych narodowości w jedną wielką rodzinę, chcąc zapomnieć odwiecznych swoich nieporozumień, i po bratersku łączących modły swoje za Monarchę, który powrócił wielu ze śniegów Syberji i z wygnania śród obcych w uściski rodzin i na łono ojczyzny.

Zakończmy ten pobieżny przegląd świetnie zaczynającego się panowania jedną jeszcze uwagą. Między Monarchą Rossyjskim a Rossyjskim narodem istnieje, mówią, ścisły, jakby rodzinny związek. Prawda.—Od wieków naród Rossyjski kocha swoich Monarchów, a Monarchowie nasi nie odłączają interessów swoich od interessów narodowych. Atoli nie wiem czy było kiedykolwiek przedtém, wyjąwszy chyba panowanie Katarzyny II, takie, jak jest obecnie, spółczucie narodu dla działań rządu i nawzajem, takie niemylne odgadywanie przez rząd chęci i życzeń narodowych. Ostatnia wojna wykazała wielką techniczną przewagę nieprzyjaciół nad naszém lądowém wojskiem i nad flotą: życzenie reform w tym przedmiocie stało się u nas rzeczą powszechną, i rząd czynnie wziął się do reorganizacyi w wojennym (lądowym i morskim) wydziale; niezbędność rozleglejszéj oświaty dała się czuć głębiéj w ostatnich czasach w cywilizowanéj części narodu Rossyjskiego,— i rząd odpowiedział temu pięknemu uczuciu pasmem środków, o których eśmy ze szczególnym spółudziałem mówili. Przemysł nasz zażądał dzielniejszego rozwoju, i cała sieć dróg żelaznych przerznie niebawem Rossją. To delikatne rozumienie potrzeb, dążeń i nawet uprzedzeń narodowych, azaliż nie jest największą zaletą rządu? Za głośne czyny historja nazwała Katarzynę Wielką: ale naród nazwał Ją Matką za Jéj wielkie ku niemu spółczucie.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II,
Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego,
&. &. &.
Rada administracyjna Królestwa.

W rozwinięciu artykułu 3go Ukazu Najwyższego z dnia 16 (28) Października 1856 roku wkładającego na Radę administracyjną Królestwa obowiązek wydania przepisów, podług których ma następować przyjmowanie do służby górniczéj robotników i zapisywanie ich do rodowodu, taż rada administracyjna, zapatrzywszy się na poprzedni Ukaz Najwyższy z d. 28 Lutego (12 Marca) 1817 r. postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Do kopalń i zakładów górniczych rządowych na górników, hutników i innych robotników przy zakładach i robotach przyjmowani być mają tak krajowcy jak i cudzoziemcy, z pracami ręcznemi do zatrudnień górniczych odnoszącemi się należycie obeznani i w takowe wprawni, z warunkiem: jeżeli znopatrzeni będą w zaświadczenia stwierdzające ich dobre postępowanie i dowodzące, iż jako górnicy lub hutnicy pracowali w stopniu majstrów lub czeladników i posiadają odpowiednie siły i zdrowie do tychże prac górniczych lub hutniczych, oraz, gdy swéj zręczności i usposobienia należyte wykonają próby przez władzę górniczą stwierdzone.

Również przyjęci i do rodowodu górniczego zapisani zostaną tacy z dawnych robotników celem uchronienia się od poboru wojskowego za granicę zbiegli, którzy za powrotem swoim do kraju w skutek Najwyższych Manifestów z d. 17 (29) Kwietnia 1855 r. i z d. 26 Sierpnia (7 Września 1856 r. powrócą do swoich poprzednich zatrudnień w zakładach rządowych górniczych.

Art. 2. Na robotnika nowo do górnictwa rządowego wchodzącego, nikt pierwéj przyjętym i do rodowodu górniczego zapisanym być nie może, dopóki nie udowodni u władzy górniczéj, przez odpowiednie próby, swéj zdatności w tym rodzaju pracy górniczéj lub hutniczéj do jakiéj ma być stale przyjętym, jako to: w sztuce rozsadzania skał lub onych rąbania, obudowania podziemnych wyrobów, w zwęglaniu lub sztuce hutniczéj, około wytapiania i wyrabiania kruszczów. Przed zapisaniem go wszakże do rodowodu górniczego na stałego robotnika, to jest na czeladnika lub majstra, obowiązany jest każdy wchodzący do górnictwa wykonać przysięgę służbową podług przepisanéj roty, iż do urządzeń dla robotników stałych wskazanych ściśle stosować się będzie.

Art. 3. Na chłopców w górnictwie rządowem to jest przy płóczkach, tłuczkach, kopalniach, węglarstwie, koksowaniu, przy zakładach hutniczych, żelaznych jako to: wielkich piecach, fryszerkach, pudlingach, walcowniach i warsztatach ręcznych i mechanicznych, lub też hutach cynkowych lub innych kruszców mogą być przyjmowani małoletni od 12 do 15 lat wieku mający, dając pierwszeństwo synom górników i hutników rodowodowych, jako takiem samemu jak ich ojcowie zawodowi poświęcającym się.

Tacy chłopcy na oddzielne listy mają być zapisywani i jeżeli po trzech latach swéj pracy w górnictwie rządowem udowodnią swoją zdatność w wykonywaniu robót górniczych lub hutniczych w stopniu górnika lub czeladnika, a nadto udowodnią świadectwem, że siły i zdrowie pozwalają im wytrzymać prace górnicze, i skoro sprawowanie ich okaże się przyzwoite, mogą być na stałych górników i hutników przyjmowani, a jako tacy do rodowodu zapisani być mają, co jednak niepierwéj nastąpić może jak po wykonaniu odpowiedniéj przysięgi służbowéj.

Art. 4. Wszystkich robotników stałych w rodowodzie górniczym zapisanych, a w wieku popisowym będących, z początkiem każdego roku ma być sporządzona lista imienna, z wymienieniem w niéj pozycji rodowodu, pod którą zapisani zostali, ze wskazaniem rodzaju ich zatrudnienia. Lista takowa przez naczelną władzę górniczą rządowego poświadczona, każdorocznie przedstawiana być ma władzy zaciągowéj w Królestwie dla wiadomości i dla stosowania się przy spisie, celem niepowoływania takich do służby wojskowéj.

Art. 5. Robotnicy zapisani do rodowodu górniczego, którzyby w ciągu swéj służby okazali się opieszałymi w wykonywaniu przeznaczonych im zatrudnień lub też nieodpowiednio prowadzącymi się, albo wreszcie gdyby samowolnie opuścili swoje roboty przy zakładach rządowo-górniczych mają być z rodowodu wykreślani, a skutkiem tego utracają prawo korzystania z wyłączenia od służby wojskowéj, o czem jednocześnie zarząd spisu wojskowego ma być zawiadamiany dla postąpienia z takimi podług przepisów ogólnych.

Art. 6. Uwolnienie od służby wojskowéj górnika i hutnika zapisanego do rodowodów górniczych, trwać ma dotąd, dopóki on w tém powołaniu pozostawać będzie i dopóki z lat popisowych nie wyjdzie. Gdyby wszakże nabyte w cza-

---

— Wyglądasz jak warjatka z rozpuszczonemi włosami! mówiła Rózia, sznurując do zwierciadła szerokie usta swoje w kształcie dużego C.

— Śniło mi się, mówiła daléj Mańcia, że na białym koniu jechał król żołędny, a za nim dziesiątka czerwienna w dużéj karecie z tuzem dzwonkowym na czole. Na koźle siedział niźnik winny, a w tyle trzymała się za srebrne kutasy siódemka żołędna. Dama czerwienna stała przy drodze jak słup milowy z wyciągniętą ręką, na któréj było napisane: „Droga do wiecznego panieństwa.“ A była to taka sama droga, jaka prowadzi do naszéj wsi, pełno grudy i kamienia. I tak jechał król żołędny i dziesiątka czerwienna i przyjechali do pałacu, na którym był tuz czerwienny a pod nim napis: „Świątynia dziewic.“ A pałac ten był podobny do naszego dworku, tylko zamiast kogutka obracał się na dachu król czerwienny i nieznośnie piszczał i skrzypiał...

— Co ty pleciesz! istna warjatka! Kłosowska podaj rękawki.

— I gdy tak piszczał i skrzypiał, przyszedł niźnik czerwienny w dużym kapeluszu, z wyłożoną kryzą... w ręku miał ogromną strzelbę i strzelił do króla czerwiennego, który wraz z kulą gdzieś na cztery wiatry poleciał... a tatuńcio znalazł go potem w twojéj kieszonce u fartuszka...

— Już idą! zawołała Kłosowska.

Mańcia chciała parsknąć ze śmiechu i do figla się przyznać, gdy w sieni dały się słyszyć kroki idących. Wyjrzawszy przez szparę drzwi obaczyła w saméj rzeczy dwóch nieznajomych gości. Uśmiech pustoty zleciał z jéj twarzy, a po jéj wesołem serduszku przemknęło jakieś dziwne uczucie.

Nim jeszcze do siebie przyjść mogła, otworzyły się drzwi garderóbki i okazała się jaśniejsza z radości twarz pana Izydora.

— Goście, goście! zawołał i resztę dopowiedział minką, która miała oznaczać najwyższe jego zadowolenie.

Frania i Rózia przybrawszy jak najprzyzwoitszą postawę, wyszły naprzód z wielką powagą dygnęły przed nieznajomymi. Za niemi jakoś lękliwie i z widocznem roztargnieniem stanęła Mańcia, spiekła raczka, i już chciała umknąć do garderóbki, gdy pan Izydor zawołał:

— Moje córki, moje córki..... wszystkie panny.

Obaj nieznajomi skłonili się, a panny obejrzały się za krzesłami. Mańcia przyszła troche do siebie, ale jéj serce jakoś mocno biło. Z poza Rózi spojrzała na nieznajomych.

Obaj byli młodzi. Jeden brunet, drugi blondyn, jeden bogatszy, drugi biedniejszy, jakto z całego ich ułożenia i zachowania się można było poznać. Brunet był nieco starszy, miał włos kędzierzawy i duże, czarne oczy. Mówił z wielką pewnością, gestykulował śmiało, i swobodne miał ruchy. Blondyn odzywał się z skromnością, był o kilka lat młodszy, miał jasne, niebieskie oczy, omglone lekką chmurką marzenia. Jakkolwiek ubior jego i ułożenie znamionowały ubóstwo, wyobraźnia jednak młoda i gorąca niedozwalały mu dojrzyć tego jarzma, co go kiedyś przygnieść i jego ducha przy ziemi uwięzić miało. Młodzieniec nie uczuł jeszcze różnicy między sobą a swoim towarzyszem, ale wprawne oko pana Izydora dojrzało ją odrazu. I panny musiały ją dojrzyć, bo obie zwróciły się więcéj do starszego, a Mańcia patrząc na blondyna, miała na twarzy jakiś wyraz litości.

— Moje córki, powtórzył pan Izydor, a wszystkie trzy panny... bo musicie panowie wiedzieć, żem wdowiec.

się i z powodu służby kalectwo, lub utrata zdrowia i osłabione siły fizyczne, albo też wiek podeszły, pozbawiły którego z nich możności dalszego pracowania, w takim razie robotnik taki i wcześniéj od służby górniczéj może być uwolniony.

Art. 7. Wszelkie swobody i przywileje Najwyższym Ukazem z d. 28 Lutego (12 Marca) 1817 r. robotnikom górniczym nadane, o ile takim że Ukazem z d. 16 (28) Października 1856 r. zmienione nie zostały, pozostają w swéj mocy.

Działo się w Warszawie, d. 14 (26 Lutego 1857.

Namiestnik, General-Adjutant (podp.) Xiążę *Gorczakow.*— Dyrektor Główny Prezyd. w Kommisji Rządowéj Przychodów i Skarbu, Radca Tajny (podp.) *Łęski.*—Sekretarz Stanu, w zastępstwie Podsekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu, (podp.) *A. Petrow.*

— Wczoraj rano wysokość wody na Wiśle 8 cali 2, od onegdajszego zatém dnia przybyło cali 7. Przybór ten nastąpił o godzinie 10éj wieczorem, i w téj chwili ruszyły się gęste i grube massy lodów na całéj powierzchni rzeki, dziś płyną takowe tylko gdzieniegdzie; od strony zaś Pragi, w tych tylko miejscach gdzie były piaski, lody stoją niewzruszone, lecz w małéj już ilości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A M E R Y K A.

Indépendance Belge podaje następującą obszerniejszą nieco treść odezwy prezydenta Stanów Zjednoczonych do Izb prawodawczych:

Najprzód co do polityki konserwatywnéj wewnętrznéj, dla przywrócenia zgody i dawnéj przyjaźni między rozmaitemi stanami Związku, p. Buchanan wyraża rzeczywiste myśli ogółu ludu amerykańskiego.

W kwestji Kanzasu przystępuje on otwarcie do kwestji rzetelnego zastosowania prawdziwych doktryn władztwa ludu i sądzi, że ani agitatorowie absolucjonizmu, ani hałastra (*ruffians*) nadgraniczna, sprzyjająca zniesieniu niewolnictwa, nie znajdą wcale przychylności w swoich opinjach lub projektach, któreby mogły być przyjętemi przez wszystkie stronnictwa i sekty.

Pomówiwszy o potrzebie utrzymania konstytucji związkowéj, dodaje, że potrzeba osłonienia rządu od wszelkiego podejrzenia o przekupstwo i wszelkiéj plamy, jest wielką potrzebą publiczną. Obecne położenie finansowe kraju nie ma podobnego sobie w historji. Żaden jeszcze naród nie znalazł się w kłopocie, co robić ze zbytnim remanentem w skarbie. Stan ten w jego przekonaniu wywołuje koniecznie nieco szalone prawodawstwo, tworzy śmieszne plany wydatków i rozwija rassę spekulantów i graczy. Środek na to znaleść można w konstytucji. Widoczną jest zasadą, że nie należy żądać od ludu więcéj dochodów dla skarbu, jak to co jest potrzebne do opłaty wydatków administracji rozsądnéj i skutecznéj.

Ale nierząd w skarbie niczem jest jeszcze w porównaniu z nierządem gruntów narodowych. Emigranci wiele bardzo uczynili dla postępu i pomyślności kraju. Dali oni dowody szczerości tak w pokoju jak w wojnie i mają prawo, według konstytucji, być postawieni na téj saméj stopie co i obywatele rzeczypospolitéj.

W naszych stosunkach z narodami obcemi, powinniśmy utrzymywać pokój, handel i przyjaźń, jako najpewniejsze środki rozwijania naszych własnych materjalnych interessów. Nasza dyplomacja powinna być prawą i szczerą i nie starać się ani więcéj zyskać, ani mniéj otrzymać, jak to co się słusznie należy. Powinniśmy utrzymywać świętą cześć dla niezawisłości narodów i nigdy nie mięszać się w wewnętrzne sprawy któregokolwiek z nich, chyba będąc do tego zmuszonemi przez prawa własnéj obrony.

Podczas gdy inne narody rozszerzały swoje terytorjum mocą oręża, naszą chwałą jest, iż nigdy nie nabyliśmy żadnego terytorjum inaczéj, jak przez układy prawne i rzetelne, lub jak naprzykład Texas, przez dobrowolne postanowienie tego ludu, przyłączenia swoich losów do naszych. Nawet nowe nabytki w Mexyku nie stanowią tu wyjątku. Nasza przeszła historja poręcza, że i na przyszłość nie przybędzie nam żadne terytorjum inaczéj, jak pod sankcją praw sprawiedliwości i honoru.

Senat zatwierdził skład gabinetu pana Buchanan, do którego wezwanemi zostali: PP. Lewis Cass na ministra stanu, Howel Cobb skarbu, John Buchanan wojny, Isaac Toncey marynarki, Jakób Thomson spraw wewnętrznych. Urząd jeneralnego adwokata (ministra sprawiedliwości) powierzony został panu Black, a dyrekcja poczt p. Aaron Venable Brown. (*Ind. Belge*).

A N G L J A.

Londyn 21 Marca. Dzisiejszy *Times* donosi, że Królowa objawiła zamiar powołania pana Shaw Lefebvre do Izby niższéj z tytułem wice-hrabiego Eversley of Heckfield.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższéj nastąpiło odroczenie parlamentu. Po załatwieniu niektórych małéj ważności przedmiotów, wezwani zostali członkowie Izby niższéj i lord kanclerz w imieniu kommissji królewskiéj odczytał następującą mowę odraczającą:

»Mylordowie i panowie!

Z rozkazu Jéj Kr. Mości mamy zawiadomić was że Królowa uwalniając was tak wcześnie od obecności w parlamencie, zamierza rozwiązać Izby aby w sposób najzgodniejszy z konstytucją zasięgnąć opinji ludu w przedmiocie teraźniejszego stanu spraw państwa.

Panowie z Izby niższéj. Z rozkazu Jéj Kr. Mości dziękujemy panom za hojne rozporządzenia ku zadość-uczynieniu potrzebom służby państwa na czas który musi upłynąć za nim nowy parlament którego zwołanie Jéj Król. Mość natychmiast zarządzi, będzie mógł zastanowić się dojrzale nad tym przedmiotem.

Mylordowie i panowie. Z rozkazu Jéj Kr. Mości wyrażamy wam zadowolenie jakiego Królowa doznaje z téj okoliczności, że panowie potrafiliście w ciągu teraźniejszych posiedzeń, ciężary kraju umniejszyć.

Jéj Król. Mość poleciła nam zapewnić was, że najgoręcéj modli się aby nieograniczona mądrość Opatrzności pokierowała wszystkiemi ciałami wyborczemi, które wykonać mają wysoką powierzoną im przez konstytucję missją, tak, żeby wybrały reprezentantów których mądrość i miłość ojczyzny dopomogłaby Jéj Król. Mości w jéj nieustannem usiłowaniu utrzymania honoru i godności korony i podnoszenia pomyślności i szczęścia Jéj ludu.«

Na posiedzeniu Izby niższéj na pytanie pana Duncombe lord Palmerston powiedział, że Król neapolitański nie uczynił żadnych propozycji któreby wróżyły rozpoczęcie na nowo stosunków dyplomatycznych. Nadeszła wprawdzie nota dyplomatyczna z Neapolu, ale warunki proponowane w niéj nie są tego rodzaju żeby je rząd Jéj Król. Mości mógł przyjąć. Następnie przybył sir Augustus Clifford aby obecnych członków zaprosić do Izby wyższéj dla uczestniczenia w ceremonji odroczenia. Prawie wszyscy obecni członkowie, około stu, udali się tam z mówcą Izby. Tylko Disraeli i Henley pozostali się. Po powrocie mówcy odczytaną została mowa odraczająca. Mówca pożegnał kolegów ostatecznie i parlament się rozszedł. (*Neue Preussische Zeitung*).

Londyn 22 Marca. Na wczorajszem posiedzeniu tajnéj rady, Królowa podpisała proklamację rozwiązującą parlament i rozporządzenia w tym przedmiocie zostały zaraz wygotowane. Wybory w miastach rozpoczną się w końcu bieżącego tygodnia, ale najpierwéj w Londynie, wybory w hrabstwach rozpoczną się dopiero na przyszły tydzień.

A U S T R J A.

Wiedeń 23 Marca. Dzisiejsza *Oest. Zeitung* donosi, że poselstwo austrjackie zostało formalnie odwołane z Turynu; jednakże tutejszemu poselstwu sardyńskiemu paszporty nie zostaną wydane.

— Arcy-biskup wiedeński według korrespondencji z Wiednia w *Gazecie Spenera*, miał podać do ministerstwa wyznań żądanie, »aby rząd Jego C. Mości zakazał wpuszczania do *całego cesarstwa* pewnéj liczby dzienników zagranicznych których dążność zwrócona jest przeciw katolicyzmowi, tudzież aby tutejsi korrespondenci gazet zagranicznych ulegali ściślejszemu nadzorowi.« Zakaz ten przedewszystkiem ma się odnosić do następujących dzienników: *Breslauer Zeitung*, *Frankfurter Journa*, *Deutsche Allgemeine Zeitung*, *Hamburger Nachrichten* i *Neue Münchener Nachrichten*. (*Neue Preussische Zeitung*).

F R A N C J A.

Paryż 22 Marca. Otrzymane dziś wiadomości nie zmieniają prawie wcale ogólnego położenia rzeczy, jakie się wczoraj przedstawiało. Depesza o któréj już mówiliśmy, doniosła o wyjeździe ministra austrjackiego z Turynu, bez charakteru zupełnego zerwania stosunków dyplomatycznych. Goniec do Turynu wysłany został dzisiaj z Paryża,

---

— Smutno to być wdowcem, rzekł starszy, zwłaszcza przy gospodarstwie, ale natomiast jest przecie komu się zająć...

— Bez wątpienia, pochwycił pan Izydor, a wszystkie trzy zawołane gospodynie!... ale muszę panom powiedzieć, że według mego zdania, przeznaczeniem panien jest, aby za mąż szły. Więc choćby mi bardzo przykro było...

Mańcia zapłoniła się i schowała za Rózię, Frania spuściła oczy i pomyślała sobie w duchu: Nie jestem ładna ale mam dobre serce, a Rózia zadumała się i słyszała, że jéj coś szepce do ucha: Nie masz dobréj figury, ale masz za to ładny rozumek. Smutna to jednak była pociecha dla obu panien, bo jakże to zaraz na wstępie okazać komu dobre serce, lub nie mając sposobności mówienia, popisać się z rozumem? A mężczyzna na pierwszy rzut oka zaraz sądzi i myśli sobie: brzydka!

Mańcia tylko nie miała sobie nic do zarzucenia prócz tego, że chcąc siostrom figla zrobić, wpadła sama w dołek, który pod siostrami wykopała. One się ubrały i uczesały, siedziały w całym blasku różowych swoich sukienek, z axamitkami na czołach, a ona musiała się prezentować w perkalowym szlafroczku, z rozpuszczonemi włosami i zwyłożonym od koszuli kołnierzem. Musiało jednak być jéj bardzo pięknie w takiem ubraniu, bo jasnooki blondynek często na nią spoglądał, a za każdem spojrzeniem napędzał jéj raczka. — I w saméj rzeczy śliczną była Mańcia. Jéj oczka szybko biegające, płeć biała, nosek nieco do góry zadarty i gęste pukle na ramiona spadających włosów, tworzyły razem jakiś pięknym, miniaturowy idealik, który tak łatwo i bez wielkiego hałasu do serca nam wpada, a wpadłszy tam, tak uporczywie się trzyma, że z boleścią przychodzi nam z nim się rozstać, gdy się koniecznie rozstać potrzeba.

— Takto, tak, prawił pan Izydor, i mnie w młodych latach coś w góry pędziło i ot osiadłem jak na lodzie. Trzy córki, a wszystkie panny...

— Oddawna marzyłem o pięknościach naszych Karpat, mówił starszy, a powróciwszy z zagranicy, pierwszą moją myślą było, marzeniom zadość uczynić.

— To pan wracasz z zagranicy? zapytał pan Izydor mając już większą estymę dla gościa, o którym zrazu nie wiele trzymał, widząc go idącego piechotą z tłómoczkiem. — O ci panowie wojażerowie to dziwne gusta miewają. Najbogatsi anglicy drapią się często po górach z tłómoczkiem na plecach... Moje wszystki córki...

— Lubią zapewne swoje rodzinne góry, podchwycił brunet.

— Co też pan mówi! zawołały na raz obie starsze siostry, cóż tu jest do lubienia? Góry i góry i trochę lasu... sąsiedztwa nie ma, nigdzie nie można bywać...

Tu otworzyły się drzwi i ukazała się kędzierzawa głowa Fedka. Pan Izydor zrozumiał ten chodzący telegraf i wyszedł do sieni, po któréj rozlegała się woń świeżo palonéj kawy i słychać było cienki głosik panny Kłosowskiéj. Brunet przysunął się do starszych siostr i począł z niemi rozmawiać, a jasnooki blondynek spojrzał nieśmiało na Mańcię, chcąc jéj jakie słówko powiedzieć i coś z jéj różowych usteczek usłyszyć. Zrozumiała Mańcia zamiar młodszego gościa, a posunąwszy krzesło, zapytała go:

— Czy pan tu pierwszy raz?

— Tak jest pani.

Dalszy ciąg nastąpi).

gdzie ta wielka kwestja jest w téj chwili głównym przedmiotem zajęcia.

Przewidywania tranzakcji w kwestji Księztw Naddunajskich, ciągle się potwierdzają. Jedyną trudnością jaką dotąd spotyka myśl połączenia dwóch Księztw, jest sposób obudzenia sympatji między ogółem szlachty i mieszczaństwa w tych dwóch prowincjach.

Książe Daniel zabiera się wyjechać do Londynu.

Król neapolitański reformuje stanowczo swój system więzień i galer, jest to pierwszy krok który pociągnie za sobą polepszenie stanu rzeczy w téj stronie. Fakta które donieśliśmy w przedmiocie osoby wysłanéj przez dwór neapolitański do Paryża, potwierdzają się, tylko posłaniec ten nazywa się kawaler Pianelli (a nie Pinelli); miał on w dniu 16tym b. m. posłuchanie u Ojca Sgo w Rzymie. P. de Rayneval wydał mu paszport do Francji. Nie potrzebujemy dodawać, że pan Pianelli nie ma żadnego tytułu urzędowego.

Coraz z większą stanowczością zapewniają, że biskup Menjaud powiózł Ojcu Świętemu własnoręczny list Cesarza Napoleona i że list ten w znacznéj części tyczy się sprawy biskupa z Moulins księdza Dréux-Brézé.

Potwierdza się, że Cesarz japoński wydał rozmaite postanowienia otwierające porty tego państwa dla marynarki handlowéj francuzkiéj, angielskiéj i Stanów Zjednoczonych.

Jeśli mamy wierzyć anegdotce dość charakterystycznéj, przy zebraniu się pełnomocników do podpisania traktatu w przedmiocie cła na Sundzie, znalazło się przy stole na którym ta sprawa miała się ostatecznie rozstrzygnąć, trzynastu dyplomatów, a był to dzień 13ty miesiąca i piątek. Niektórzy żartownisie zapewniają że ci poważni politycy nie chcieli lekceważyć ten zbieg tak niepomyślnych okoliczności, i odłożyli podpisanie traktatu do następnego dnia. Z innéj strony zapewniają że ta zwłoka dwudziestu czterech godzin, była spowodowaną przez nową propozycję przedstawioną przez Prussy prawie w ostatniéj chwili.

— Mówią o zebraniu się komitetów które się ukonstytuowały w Paryżu i w Londynie, w celu zaprowadzenia linji kolei żelaznéj, mającéj łączyć Konstantynopol z Niemcami przez Wiedeń a z Paryżem i Londynem przez Tryest i Szwajcarją.

— O konferencji w sprawie Neuszatelu, jeszcze nic dziś nie słychać; mówiliśmy poprzednio że po nadejściu instrukcji z Berlina, upłynie dwa lub trzy dni nim ta sprawa będzie wziętą daléj pod rozwagę, a ponieważ instrukcje te nadeszły przedwczoraj z rana do Paryża, przeto wszystko każe się spodziewać, że jutro lub pojutrze rozpoczną się na nowo konferencje.

Szczegóły ogłoszone w przedmiocie warunków pod jakiemi król pruski przystaje na zrzeczenie się praw zwierzchności nad Księztwem Neuszatel, sprawiły niezmierne wrażenie w tutejszym świecie politycznym.

Co do kwestji Czarnogóry. Wiadomo że książe Daniel w końcu zeszłego miesiąca przesłał rozmaitym mocarstwom europejskim memorandum w sprawie swego kraju. Ale na skutek uwag tych rządów, książe zmienił znacznie swoje żądania i w nowém memorandum z miesiąca lipca, wymienił nowe warunki pod któremi gotów byłby przyjąć lenną zwierzchność Porty.

Według najdokładniejszych wiadomości, pretensje księcia Daniela mają być następujące:

Powiększenie terrytorjum od strony Hercegowiny biorąc za punkt wyjścia Liwno i dochodząc prosto aż do Konitz. Wpływ księcia Daniela w tych okolicach jest tak wielki iż wsie tureckie przyjęły kodex sądowy ogłoszony w Czarnogórze w 1855 r.

Ustąpienie terrytorjum wzdłuż brzegów morza adrjatyckiego od granic austrjackich tak żeby Czarnogóra miała przystęp do tego morza przez mały port Antivari.

Nakoniec na zbudowanie, utrzymywanie i ubezpieczenie drogi łączącéj Albanję z Hercegowiną, przez terrytorjum czarnogórskie. Porta zobowiąże się do płacenia corocznie Czarnogórze pewnéj zapomogi.

Kwestja dziedzictwa tronu w rodzinie Petrowiczów nie jest tu wcale przedstawioną do rozstrzygnienia. Zresztą dowiadujemy się, że książe Daniel nie chce w żadnym względzie być porównanym z dygnitarzami tureckiemi i dla tego stopnia muszyra w armji tureckiéj przyjąć nie chce.

Takie są warunki jakie książe Daniel przedstawia ze swojéj strony do ułożenia się z Portą. Chociaż warunki te były już wyłożone w memorjale lipcowym, Książe jednak przygotowuje nowe memorandum na poparcie ich i w celu dokładnego roztrząsania propozycji tureckich. Wstrzymujemy się na teraz od wszelkiego oceniania tak jednych jak i drugich propozycji, ale nie można zaprzeczać że między niemi jest wiele punktów zbliżenia i pojednania, więcéj nawet niż się mogła spodziewać tak Turcja jak i Czarnogóra.

Mamy tu ważne dwie wiadomości z nad Dunaju. Wielcy właściciele wołoscy połączyli się dla utworzenia swemi kapitałami banku, dla uniknienia tego co starzy bojarowie nazywają żywiołem obcym. Czy to przedsięwzięcie powiedzie się?

Ze strony Porty zaś zostało nakoniec wydane zatwierdzenie banku pruskiego, na który to przywiléj tak dawno oczekiwano. Firman ten upoważnia towarzystwo w mowie będące do złożenia banku w Jassy. (*Ind. Bel.*)

PORTUGALJA.

Lizbona 12 Marca. Po czternasto-dniowem przesileniu ministerjalnem i po zupełnem spełznieniu wszelkich usiłowań utworzenia gabinetu ze stronnictwa progresyjnego, margrabia Loulé i wicehrabia Sa da Bandeira przez koalicję trzech chartystów, to jest konserwatywno-konstytucyjnych deputowanych, utworzyli gabinet w następującym składzie: Margrabia Loulé prezes rady i minister spraw zagranicznych, a tymczasowo i spraw wewnętrznych. Sa da Bandeira marynarki i tymczasowo wojny. Antonio Joze d'Avila skarbu. Carlos Bento de Silva budowli publicznych. Wice-hrabia Ferrel Netto sprawiedliwości. Tak więc dwaj dawni ministrowie Julio Gomez i Cunha Pessoa, usunęli się, a trzéj nowi weszli do składu gabinetu. Koalicja ta pewniéj może liczyć na większość w Izbie deputowanych niż w Izbie parów.

(*Neue Preussische Zeitung*).

TURCJA.

Smyrna 7 Marca. Przed kilku dniami fregata francuzka *Pomone*, z flagą admirała hr. Bouet Villaumez, przybyła tu z Pireus. Francuzka stacyjna eskadra, która ma tu stale pozostać, składać się będzie z parowych avizo *Brandon* i *Solon*. Pierwszy z nich udaje się jutro do Pireus, dla dopomagania przy braniu na statki wojska i materjału byłéj armji okupacyjnéj.

Austrjacka fregata *Schwarzenberg* przed kilku dniami opuściła nasz port, udając się podobno na wody neapolitańskie.

Thomas Robson, master brygu *Leonard Wright*, uskarża się w liście do *Timesa*, pisanym z Konstantynopola 24 lutego, że podczas gdy dawniéj Rossja od okrętów które przepływały przez ujście Sulina, pobierała 1go rubla, obecnie austrjacy od statku mającego 200 tonów objemu, każą sobie płacić 7 dukatów i 2 cwancygiery.

(*Neue Preussische Zeitung*).

Konstantynopol 12 Marca. Sprawa przypuszczenia do armji chrześćjańskich poddanych, jest już obecnie w zupełności rozstrzygniętą, w duchu jaki przepowiedzieliśmy, to jest że spisowi niemahometańscy wcielani będą do pułków tureckich. To rozstrzygnienie poparte przez większość rady, zdawało się być najwłaściwszem i najodpowiedniejszem interessom kraju i najbardziéj zdolnem wszczepić ideję zupełnego skojarzenia rozmaitych plemion, co jest zasadą nowych reform. Dziś u Wysokiéj Porty zajmują się zredagowaniem regulaminu, tyczącego się tego nowego postanowienia. Redakcja ta, do któréj przykładają się najzdolniejsi jenerałowie, wkrótce zapewnie zostanie wykończoną i wtedy regulamin ten poddany zostanie radzie ministrów do zatwierdzenia.

Sprawa Czarnogóry, o któréj mówiliśmy przed niejakim czasem, została chwilowo zawieszoną. Podróż ks. Daniela do Paryża i może do Londynu, gdzie mu radził udać się lord Stratford de Redcliffe, sprowadzi niewątpliwie niejakie zmiany w projekcie organizacji wypracowanym przez Portę.

(*Indépendance Belge*).

WŁOCHY.

Rzym 10 Marca. Ostatnie otrzymane przez posła Cesarsko-Rossyjskiego, hr. Kisielew, rozkazy z Nicei, nie zmieniły w niczem dotychczasowych zarządzeń w przedmiocie przybycia Najjaśniejszéj Owdowiałéj Cesarzowéj Wszech Rossji. Jéj Cesarska Mość zatem spodziewaną jest już we czwartek lub sobotę. Od niejakiego czasu czujemy już zbliżanie się tego nietylko wspołecznych stosunkach ważnego wypadku. Jedna po drugiéj rodziny rossyjskie przybywają do Civita-Vecchia, a rozmaite pakunki Jéj Cesarskiéj Mości, Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, tudzież Księcia Następcy Tronu Wirtembergskiego, już tu przybyły. Ale żeby Jéj Cesarska Mość miała tylko sześć tygodni tu zabawić, a następnie udać się do Neapolu i Palermo, nie zdaje się być prawdopodobnem. Lekarze radzą Jéj Cesarskiéj Mości, aby unikała już teraz zmian klimatu. Dla tego Jéj Cesarska Mość zapewnie przez czas gorącéj pory zamieszka jedną z villi przyjemnych gór Albańskich, powyżéj Frascati, i to zapewne villę Rafinella albo Aldobrandini. Ville Taverna i Piccolomini podobno także zostały najęte dla części Rodziny Cesarskiéj, jednakże nie ma jeszcze w tym względzie stanowczego postanowienia. Przedewszystkiem chcianoby zobaczyć, jaki wpływ klimat Rzymu wywrze na zdrowie Jéj Cesarskiéj Mości.

Jego Kr. Mość król Maxymiljan bawarski uda się w przyszłym tygodniu ztąd do Neapolu.

Dziś zrana zakończył tu życie kardynał Sixtus Riario Sforza, w 76 roku życia. Urodził on się 3 grudnia 1779 roku w Neapolu. W r. 1845 został arcybiskupem Neapolu i 1846 kardynałem. Był on potomkiem książąt medjolańskich z rodziny Sforza.

Ksiądz Menjaud, biskup z Nancy, pierwszy kapelan dworu Napoleona III, znajduje się w naszem mieście. Słychać, że on tu przybył aby traktować w przedmiocie ważnéj sprawy koronacji Cesarza francuzkiego przez ręce Jego Świętobliwości. Na oświadczenie Papieża, że dla nader ważnych powodów nie może w żaden sposób udać się do Paryża, choćby to rad był bardzo uczynić, ksiądz Menjaud miał dać do zrozumienia, że Cesarz gotów jest udać się do Rzymu. To zdaje się niepodobnem do wiary, ale w naszych czasach dzieją się takie niepodobieństwa. (*Allg. Zeitung*).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bogdański Ign. ob. z Tarczyna nr 556 *Dobrosławski* Fortunat ob. z Jangrot nr 584. *Grochowski* Wład. ob. z Iłowa nr 584. *Grabiański* Ludwik ob. z Twardowic nr 584. *Görski* Stan. ob. z Uleńca nr 476. *Łaźniewski* Jan ob. ż Krcbic nr 601. *Mniewski* Witold ob z Kutna nr 476. *Pieńkowscy* Ign. i And. ob. z Drozdowa nr 500. *Rutkowski* Stanisł. ob. z Pomiechowa nr 500.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Boski Jul. ob. do Smogorzewa. *Błeszyński* Wiktoryn ob. do Wrzosowa. *Doboszyński* Piotr radca dworu do Brześcia Lit. *Grabowski* Jan ob. do Gulczewa. *Komierowski* Michał ob. do Klembowa. *Karski* Józef ob. do Wyszmontowa. *Korzybski* Alex. ob. do Łobaczewa. *Linkiewicz* Wiktor ob. do Żytomierza. *Lemański* Wiktor rotmistrz gwardji do Petersburga. *Podczaski* Kajetan ob. do Łęki. *Zamoyski* Tom. hr. do Klimontowa. *Alfton* Otto fabrykant świéc stear. do Niemiec.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 26 Marca 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	16	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			84	54	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	47	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	74	102	22
" " " z roku 1855			103	72	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	60	93	45
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	20	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	27½	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	25	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. 1 kop. 95
od listów zastawnych kop. 15⅔
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 2 kop. 27 7/9

TEATR WIELKI. Jutro: *Gizella*, czwarte wystąpienie panny Nadziei Bogdanoff.

W drukarni J. Unger. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 15 (27) Marca 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.